

KAPITALIZM HYBRYDOWY

KONCENTRACJA VERSUS DEKONCENTRACJA KAPITAŁU

W ostatnich latach, zwłaszcza w środowiskach analityków stosunków międzynarodowych, popularnym stało się pojęcie hybrydowości. Próbuje się nim opisać naturę współczesnych konfliktów, polegającą na równoległym prowadzeniu działań w różnych obszarach konfrontacji – militarnym, paramilitarnym, dyplomatycznym, ekonomicznym, informacyjno-propagandowym i innych. Wydaje się, że pojęcie hybrydowości może też mieć zastosowanie w opisie zjawisk występujących we współczesnej fazie systemowej ewolucji gospodarki wolnorynkowej. Kierunek tych ewolucyjnych przemian w dużym stopniu zdeterminowany jest szybkim postępem technologicznym, redefiniującym pojęcie pracy, naturę procesów gospodarczych i społecznych, a także relacji międzyludzkich. Oddziałuje on także coraz bardziej na przemiany struktur własnościowych kapitału, kluczowych z punktu widzenia organizacji stosunków produkcji oraz utrzymywania równowagi rynkowej, a w konsekwencji i społecznej. W tej istotnej dla dalszego rozwoju systemu wolnorynkowego materii można zaobserwować dwa - równoległe w czasie - występujące trendy, zmierzające jednakże w przeciwnych kierunkach i ku odmiennym celom. Z jednej strony, to coraz bardziej narastająca koncentracja kapitału i generowanych z tego tytułu dochodów w rękach coraz węższych grup posiadaczy, a z drugiej, to rozwijająca się od stosunkowo niedawna tendencja do jego dekoncentracji pomiędzy szerokie rzesze różnego rodzaju interesariuszy, a zwłaszcza pracowników. Zjawisko dekoncentracji i uniwersalizacji własności kapitału nie jest jeszcze powszechnie dostrzegane, a jego formatywne znaczenie systemowe, dopiero odkrywane. W krajach o najbardziej zaawansowanych systemach ekonomicznych zaczyna jednak odgrywać już istotną rolę w kształtowaniu nowego modelu ustroju gospodarczego i społecznego. Nowoczesny kapitalizm posiada znakomite instrumenty i sprawność finansowania formacji kapitału. Nie jest jednak wystarczająco skuteczny w proporcjonalnym kreowaniu nowych generacji jego właścicieli.

DAVOS OGŁASZA CZWARTĄ REWOLUCJĘ PRZEMYSŁOWĄ

Wielki brytyjski historyk Arnold Toynby zdefiniował rewolucję przemysłową jako: „rewolucyjną zmianę w naturze czynnika, który wykonuje pracę, polegającą na zastąpieniu ludzi przez maszyny” (tłum. autora). Ewolucja systemu wolnorynkowego, napędzana postępowaniem technologicznym, w pełni potwierdziła tę obserwację. We współczesnej gospodarce, przechodzącej kolejne fazy automatyzacji, cyfryzacji i robotyzacji, praca szeroko pojętego produktywnego kapitału dostarcza ponad 80% wytwarzanych wartości, a tradycyjnie pojmowana praca ludzka – niespełna 20%. Im bardziej zaawansowana technologicznie gospodarka, tym bardziej różnice te stają się widoczne z tendencją do wzrostu wartości wytwarzanych przez coraz wydajniejsze środki produkcji. Statystyki alarmują, że 1% populacji posiada już blisko 50% globalnych zasobów kapitałowych, a niecałe 10% - ponad 90% tychże.

Zjawiska te po raz pierwszy stały się przedmiotem pogłębionej dyskusji na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos w styczniu b.r. Hasłem przewodnim tej elitarnej konferencji stała się, jak to określili organizatorzy, „czwarta rewolucja przemysłowa”. Zdefiniowana jako „technologiczne tsunami” miałyby zmieścić dotychczasowe sposoby produkcji i usług i w efekcie przemienić funkcjonowanie gospodarki w ciągu najbliższej dekady bardziej niż cała ludzkość doświadczyła tego w ostatnim półwieczu. Konsekwencje tej technologicznej rewolucji opisuje The Global Risk Report of 2016, a zasadniczo sprowadzają się one do dwóch problemów: likwidacji tradycyjnych miejsc pracy i pogłębiania się przepaści pomiędzy zarobkami jeszcze zatrudnionych, nie wspominając bezrobotnych, a narastającą koncentracją bogactwa w rękach nielicznych, w domyśle - właścicieli technologii i generalnie kapitału. Dyskutowane na Forum badania wskazują, że zastosowanie nowych rozwiązań technologicznych spowoduje w najbliższym czasie utratę co najmniej 7 milionów stanowisk pracy w najbardziej rozwiniętych gospodarkach świata. Studia prowadzone na Uniwersytecie Oxfordzkim szacują, że prawie połowa miejsc zatrudnienia w gospodarce amerykańskiej zostanie zautomatyzowana w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Sztuczna inteligencja jest coraz intensywniej wykorzystywana w przemysłowych procesach wytwórczych, a nawet w badaniach strategii inwestycyjnych w bankach takich jak na przykład Bank of America, Morgan Stanley, Wells Fargo, a w najbliższym czasie i w innych instytucjach finansowych.

Charles Schwab, twórca i Dyrektor Wykonawczy Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, w kontekście „czwartej rewolucji przemysłowej” ostrzega, że problemami najbliższej przyszłości staną się endemiczne bezrobocie i polaryzacja społeczeństwa, wynikająca z narastających różnic w dochodach. Organizatorzy Forum dostrzegli, że dysproporcje w dystrybucji „bogactwa” w wyniku postępu technologicznego stanowią istotną przyczynę obecnych i przyszłych problemów systemu wolnorynkowego.

Spostrzeżenia poczynione w Davos nie są zbyt odkrywcze. Weryfikują jedynie fakty współczesnych realiów gospodarczych oraz znane od dawna prognozy dotyczące wektorów i dynamiki nadchodzących systemowych przemian i zagrożeń. Należy mieć nadzieję, że wkrótce szerzej dostrzeżone zostanie także, iż sytuacja powstała w światowej gospodarce jest w istocie następstwem sprzężenia dwóch zjawisk: z jednej strony gwałtownego postępu technologicznego, a z drugiej tradycyjnego systemu finansowania inwestycyjnego, umożliwiającego pomnażanie zasobów kapitałowych przede wszystkim tym, którzy już je posiadają i są beneficjentami ich produktywnej aktywności.

THOMAS PIKETTY – TERAPIA SKUTKOWA PODATKAMI

Poszukiwania sposobów rozwiązania opisanych powyżej dylematów stają się coraz bardziej intensywne. Popularną stała się ostatnio próba, jaką w tej materii podjął francuski ekonomista Thomas Piketty. Na blisko 800 stronach swojej pracy, zatytułowanej „Kapitał XXI wieku”, dowodzi on, że kapitał jest progresywnie bardziej produktywny niż tradycyjna praca ludzka. Skutkuje to postępującym zmniejszaniem się wynagrodzeń pracowniczych, co w efekcie prowadzi do ubożenia społeczeństw przy równoczesnym bogaceniu się wąskiej elity właścicieli kapitału. Stopa zwrotu z raz uformowanych zasobów kapitałowych jest wyższa niż ogólny wzrost gospodarczy. Jeśli na przykład PKB rośnie o 3%, to stopa zwrotu z kapitału rośnie o 5%. Zjawisko to zilustrował Piketty sugestywnym wzorem: $R > G$. Zyski z kapitału i jego produktywnej aktywności rosną nieporównanie szybciej niż płace, a koncentracja bogactwa w rękach wąskiej grupy jego właścicieli narasta w postępie geometrycznym. Profesora Elżbieta Mączyńska, komentując książkę Thomasa Piketty („Gazeta Wyborcza” 6-7 czerwca 2015), przytacza wypowiedź szefowej amerykańskiego banku centralnego - Federal Reserve System (FED) Janet Yellen ujawniającą, że nierówności dochodowe w USA są obecnie najwyższe od 100 lat. Do 1% najbogatszych Amerykanów trafia 24% PKB, a w latach 60-tych XX wieku było to tylko 10%. Jednocześnie jednym z

głównych problemów krajów rozwiniętych jest nadprodukcja w warunkach kurczenia się rynku konsumenta.

Thomas Piketty nie odkrywa w swojej pracy niczego nowego, jakkolwiek kreśli historyczną perspektywę i systematyzuje opisywane procesy, skutkujące narastającymi różnicami w dochodach i dysonansem w relacjach kapitał-praca. Wiedza o badanych przez niego zjawiskach i ich następstwach, jakkolwiek z oczywistych względów mniej precyzyjna, była dość powszechna wśród zajmujących się ekonomią już u progu rewolucji przemysłowej w początkach XIX wieku. Pierwszym, który dostrzegł je, opisał i proponował rozwiązania problemu był działający w tym okresie Simonde de Sismondi. Ten szwajcarsko-francuski ekonomista, znany też jako twórca teorii cykliw ekonomicznych i autor pojęcia „walki klas”, które Karol Marks uczynił jednym z kluczowych w swoich pracach, jako pierwszy, w początkach XIX wieku, zaproponował koncepcję harmonijnego współdziałania kapitału i pracy na zasadach współwłasności środków produkcji. Pragnął ograniczyć rażące dysproporcje w dochodach, postulował stworzenie prawodawstwa zapobiegającego nadmiernej koncentracji kapitału i zachęcającego posiadaczy przedsiębiorstw do dzielenia się własnością z zatrudnionymi. W swoim podstawowym dziele zatytułowanym „Nowe zasady ekonomii politycznej, czyli o bogactwie i jego stosunku do ludności”, wydanym w 1819 roku, pisał: „Pragnę, aby własność manufaktur należała do wielkiej liczby średnich kapitalistów (...), pragnę, aby robotnik przemysłowy miał perspektywę zostania współnikiem swego pana”. Pracą tą rozszerzył niejako „labor theory of value” Adama Smitha o wymiar kapitałowy formułując wizję, którą można by umownie określić jako „capital theory of value”. De Sismondi rozumiał znaczenie struktury własności kapitału w kształtowaniu optymalnych warunków produkcji, pracy i dystrybucji dochodów. Dostrzegał potrzebę, zwłaszcza w warunkach rewolucji przemysłowej, uzupełniania wynagrodzeń za pracę najemną dochodami wynikającymi z faktu bycia pracowniczym współwłaścicielem przedsiębiorstwa.

Karol Marks w swoim „Das Kapital” także postulował korektę skutków nadmiernej koncentracji kapitału w rękach wąskiej grupy posiadaczy ale jego rozwiązanie tego dylematu było diametralnie inne. Nawoływał mianowicie do likwidacji prywatnej własności środków produkcji i zastąpienia jej własnością kolektywną pod kontrolą państwa. Sądził, jak się okazało błędnie, że w tym „państwowym kapitalizmie” wszyscy obywatele, a zwłaszcza proletariatus, staną się beneficjentami sił wytwórczych tak skonstruowanego systemu ekonomicznego. Thomas Piketty, chyba niedoceniający przemysłu

Sismondiego, ale znający skutki pomysłów Karola Marksa, nie proponuje upaństwowienia gospodarki jako remedium, ale dużo ostrożniejszą metodę etatyzacji w postaci agresywnej progresji podatkowej, skierowanej na najzamożniejszych beneficjentów systemu wolnorynkowego. Nie dostrzega, że istotą problemu nie jest kwestia skali podatkowej i redystrybucji za jej pomocą zysków kapitałowych, ale jest nią dyfuzja prywatnej własności produktywnego kapitału pomiędzy szersze rzesze społeczeństwa, a zwłaszcza pracowników, będących generującym popyt rdzeniem rynku konsumenta. W konsekwencji nie widzi też potrzeby zmiany ustrojowego paradygmatu, obracając się uparcie w ramach tradycyjnego ekonomicznego status quo z jego systemowo wbudowanym konfliktem kapitału i pracy najemnej. Thomas Piketty w swym dziele proponuje zachowawczą i mało perspektywiczną terapię skoncentrowaną na walce ze skutkami praktykowanego modelu gospodarczego, a nie z przyczynami opisywanych przez siebie zjawisk i zagrożeń. Modernizacja struktury własnościowej systemu wolnorynkowego pozostaje poza horyzontem wyobraźni autora „Kapitału w XXI wieku”

LOUIS KELSO – TERAPIA PRZYCZYNOWA ESOP-em

Dość niezrozumiałym wydaje się, że dociekliwemu i skrupulatnemu badaczowi, jakim niewątpliwie jest Thomas Piketty, umyka znany, wydawałoby się, fakt rozwiązania dylematu koncentracji kapitału i dochodów bez konieczności uciekania się do drakońskich podatków i ograniczania nabytych praw prywatnej własności. Dokonał tego w latach 50-tych ubiegłego wieku amerykański prawnik i finansista Louis Kelso tworząc koncepcję inowacji tradycyjnego modelu wolnorynkowego kapitalizmu metodą umożliwiania pracownikom uczestnictwa w procesach inwestycyjnych, dających szansę nabywania własności zatrudniających ich przedsiębiorstw.

Kelso, w wyniku studiów historii kryzysów ekonomicznych i pod wpływem obserwacji współczesnych zjawisk gospodarczych, a zwłaszcza postępującej automatyzacji procesów produkcyjnych, sformułował tezę o konieczności dekoncentracji i upowszechnienia własności produktywnego kapitału. Przewidywał, że w przypadku kontynuacji procesów koncentracji własności środków produkcji i generowanych przez nie dochodów wcześniej czy później nastąpi zachwianie równowagi rynkowej. Siła popytowa rynku konsumenta, oparta na kurczących się dochodach z tradycyjnej pracy najemnej, nie będzie w stanie sprostać podaży potężnych sił wytwórczych technologicznie zaawansowanych producentów kapitałowych. Kelso argumentował, że dekoncentracja kapitału i jego dyfuzja pośród szerszych rzesz społeczeństwa, a

zwłaszcza pracujących, wpłynie na usprawnienie procesów redystrybucji dochodów, ograniczy zjawiska stagnacji zarobków, narastającego rozwarstwienia społecznego, pauperyzacji i wtórnej proletaryzacji wielkich segmentów struktury społecznej.

Swoje obserwacje i przewidywania, oraz propozycje rozwiązań dostrzeganych przez siebie problemów, Louis Kelso opublikował w 1958 roku w pracy napisanej wraz ze znanym filozofem Mortimerem Adlerem prowokacyjnie zatytułowanej „Manifest Kapitalistyczny”. W tej i szeregu następných publikacji proponował opracowany przez siebie system lewarowanego akcjonariatu pracowniczego, nazywając go Employee Stock Ownership Plan (ESOP). Ten prawno-finansowy instrument inwestycyjny o charakterze instytucji powierniczej umożliwia pracownikom dostęp do kapitału inwestycyjnego, normalnie trudny do pozyskania dla dysponujących jedynie dochodami z pracy najemnej. Kelso tworząc koncepcję ESOP-u wykorzystał starą zasadę kapitalizmu stanowiącą, że kapitał powinien spłacać się sam w toku kolejnych cykli produkcyjnych, dostarczając jednocześnie nadwyżkę finansową właścicielom. Rozszerzył jedynie zastosowanie tej zasady na zatrudnionych w formule pracy najemnej. Produktywność kapitału stała się w ten sposób czynnikiem zabezpieczającym lewarowanie kredytu pozyskanego w ramach ESOP na sukcesywne zakupy akcji przedsiębiorstw w imieniu i na rzecz jego pracowników. Opracowując system ESOP-u, Louis Kelso trafił w sedno zasady funkcjonowania współczesnej gospodarki rynkowej. Prywatna własność kapitału, w tym przypadku także pracownicza, generuje dochody z pracy coraz bardziej wyrafinowanych technologicznie i wydajniejszych środków produkcji.

AKCJONARIAT PRACOWNICZY W USA

Współcześnie, jakkolwiek od stosunkowo niedawna, ESOP lub jego pochodne funkcjonują jako standardowe elementy systemów gospodarczych w USA i w innych gospodarczo zaawansowanych krajach, na przykład w Kanadzie, Australii, Afryce Południowej i w krajach Unii Europejskiej.

W Stanach Zjednoczonych najwcześniej, bo już w latach 1973-74, Kongres uchwalił pierwsze ustawy, formalizując prawnie tworzenie akcjonariatu pracowniczego w strukturach własnościowych amerykańskich przedsiębiorstw. Największy wpływ na uczynienie ESOP-u głównym i najpopularniejszym programem własności pracowniczej miał pakiet ustaw uchwalonych w latach 1983-84. Inicjatywa ustawodawcza, dzięki której powstały te istotne regulacje

prawne, była wspierana przez ówczesne kluczowe postacie zarówno Partii Republikańskiej – Prezydenta Ronalda Reagana, jak i Demokratycznej – Przewodniczącego Senackiej Komisji Finansów – Russella Longa, autora ustaw i ich głównego sponsora w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Ten legislacyjny sukces spowodował, że ESOP stał się ugruntowaną i standardową częścią amerykańskiego systemu gospodarczego.

W przekonaniu głównych autorów tej ustawodawczej inicjatywy, oraz środowisk gospodarczych i politycznych ją popierających, była ona historyczną koniecznością i naturalnym krokiem w ewolucji ustroju wolnorynkowej gospodarki. Do historii przeszło przemówienie Senatora Russella Longa, wygłoszone w Senacie Stanów Zjednoczonych w 1983 roku, będące uzasadnieniem potrzeby uchwalenia ustawy regulującej zasady tworzenia i funkcjonowania akcjonariatu pracowniczego w postaci ESOP-u. Fragment z tego przemówienia najlepiej ilustruje stosunek ówczesnych amerykańskich elit politycznych do kwestii własności pracowniczej.

“Jestem przekonany, że sprawa tego rodzaju własności, jak pracownicza własność akcji przedsiębiorstw, trafia w samo sedno zagadnienia, sprowadzającego się do pytania, jaki rodzaj systemu ekonomicznego chcielibyśmy mieć w Stanach Zjednoczonych i w jakim stanie zamierzamy zostawić nasz kraj następnym pokoleniom Amerykanów. Szczególnie podnoszącym na duchu jest fakt, iż tak wielu senatorów przyłączyło się do moich wysiłków, mających na celu powiększenie liczby Amerykanów posiadających własnościowy udział w naszym systemie gospodarki wolnorynkowej. Wielka liczba współsponsorów tej ustawy jest nie tylko wymownym świadectwem wzrastającej popularności akcjonariatu pracowniczego, ale wskazuje także na niezwykle atrakcyjność polityczną tej sprawy. Akcjonariat pracowniczy nie jest kwestią afiliacji partyjnej, jest raczej sprawą przecinającą linię dzielącą obydwie partie polityczne w zamiarze wyniesienia na powierzchnię tego, co jest najlepsze w naszym wolnorynkowym systemie gospodarczym. Jest rzeczą niewątpliwie sprawiedliwą i słuszną, aby ci, których praca tworzy sukcesy tej gospodarki, mieli możliwość bezpośredniego korzystania z jej owoców. Jest to sprawa zwykłego rozsądku i elementarnej sprawiedliwości.” (tłum. autora)

Obecnie w Stanach Zjednoczonych funkcjonuje tysiące przedsiębiorstw, stosujących akcjonariat pracowniczy w swoich strukturach własnościowych. Z licznych i bardzo szczegółowych opracowań statystycznych, produkowanych corocznie przez instytucje federalne, stanowe i prywatne, warto wymienić te

najbardziej charakterystyczne, ilustrujące pozycję akcjonariatu pracowniczego w gospodarce amerykańskiej. National Center for Employee Ownership (NCEO) szacuje, że w 2014 roku około 32 miliony amerykańskich pracowników posiadało akcje zatrudniających ich przedsiębiorstw, głównie za pośrednictwem takich programów własności pracowniczej, jak ESOP, ESPP i 401k (tzw. KSOP). Oznacza to, że blisko 20% całej populacji pracujących w prywatnym sektorze jest współwłaścicielami swoich „warsztatów pracy”. W przedsiębiorstwach emitujących akcje 39,2% pracowników partycypuje w różnych programach akcjonariatu pracowniczego. W 2008 roku było to 34,9%, a w 2002 – 23,3%. Projekcje oparte na dynamice dotychczasowego wzrostu wskazują, że w przeciągu najbliższej dekady ponad 50% zatrudnionych w przedsiębiorstwach emitujących akcje będzie ich współwłaścicielami. Średni poziom własności pracowniczej w amerykańskich przedsiębiorstwach nie notowanych na giełdzie (tzw. prywatnych) to około 38%, a w przedsiębiorstwach notowanych na różnego rodzaju rynkach papierów wartościowych (tzw. publicznych) o silnie rozproszonym akcjonariacie, to około 10%. Aktywa programów własności pracowniczej, w postaci ESOP-u i innych jemu podobnych, w 2015 roku przekroczyły sumę 1,3 biliona USD. Analizy dokonane przez NCEO w 2010 roku wskazują, że uczestnik programów ESOP otrzymywał średnio 4 443 dolary rocznie i posiadał skumulowanych na swoim koncie średnio 55 836 dolarów. Ponadto jego aktywa emerytalne były blisko trzy razy większe niż podobne aktywa pracowników przedsiębiorstw nie posiadających programów ESOP.

AKCJONARIAT PRACOWNICZY W UNII EUROPEJSKIEJ

W Unii Europejskiej, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, akcjonariat pracowniczy staje się w niektórych krajach standardowym elementem systemu gospodarczego i społecznego. W Brukseli mówi się nawet, że może on potencjalnie stać się istotną częścią przyszłościowego modelu społecznego Europy. Większość krajów tzw. „starej” Unii Europejskiej posiada już ustawodawstwa pozwalające na tworzenie i funkcjonowanie akcjonariatu pracowniczego, pozostałe, zwłaszcza kraje „nowej Unii”, są dopiero w trakcie przygotowań legislacyjnych lub nawet ich jeszcze nie rozpoczęły. Opóźnienie w rozwoju własności pracowniczej w Europie, w stosunku do Stanów Zjednoczonych, wynosi średnio około 20 lat.

Europejska Federacja Akcjonariatu Pracowniczego (European Federation of Employee Shareholders - EFES) z siedzibą w Brukseli, od blisko dekady

prowadzi szczegółowe badania pozycji własności pracowniczej w Unii Europejskiej. EFES publikuje corocznie raporty o stanie akcjonariatu pracowniczego w UE, zatytułowane „Annual Economic Survey of Employee Ownership in European Countries”. Stanowią one szczegółową, wysokiej jakości bazę danych, pozwalającą na stworzenie precyzyjnego obrazu akcjonariatu pracowniczego w Europie.

Kryteria stosowane przez EFES w doborze analizowanych przedsiębiorstw EU są następujące:

- przedsiębiorstwa notowane na rynkach papierów wartościowych o kapitalizacji minimum 200 milionów Euro
- przedsiębiorstwa nie notowane na rynkach papierów wartościowych, zatrudniające co najmniej 100 osób i będące w 50% własnością pracowników

W „Annual Economic Survey of Employee Ownership in European Countries” z roku 2014 znajdują się analizy 2509 europejskich przedsiębiorstw, spełniających powyższe kryteria, w tym 2225 notowanych na giełdach i 284 nie notowanych. Zatrudniają one ponad 35 milionów pracowników, a 86% z nich posiada programy akcjonariatu pracowniczego, z których korzysta około 9 milionów pracujących.

Te 2225 przedsiębiorstw notowanych na giełdach, to największe europejskie koncerny, stanowiące około 25% wszystkich notowanych. Reprezentują one 98% kapitalizacji przedsiębiorstw notowanych na giełdach. Wartość wszystkich akcji posiadanych przez akcjonariuszy pracowniczych zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach wynosiła w 2015 roku 370 miliardów Euro.

MODEL OLIGARCHICZNY CZY PARTYCYPACYJNY

Jeszcze kilka lat temu zwolennicy najnowszej wersji „laissez economic” – neoliberalizmu głosili, że nie ma alternatywy dla proponowanego przez nich modelu gospodarczego i społecznego. Użyteczni entuzjaści „niewidzialnej ręki rynku” i „kapitału bez ojczyzny” uwierzyli nawet w koniec historii ogłoszony przez czołowego neoliberalnego intelektualistę profesora Francisa Fukuyamę. „Idee mają konsekwencję”, a w tym przypadku produktem neoliberalnej myśli gospodarczej stał się fundamentalizm rynkowy, określanym czasami mianem „turbokapitalizmu”. Narodził się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych na fali poszukiwań nowych rozwiązań ustrojowych we wpływowym politycznie środowisku, tzw. neokonserwatystów. Intelektualnego

wsparcia dostarczał noblista profesor Milion Friedman, oraz inni prominentni akademicy ekonomiści. Jego koncepcje, a zwłaszcza doktryna monetaryzmu, stały się podstawą neoliberalnej filozofii gospodarczej. Posiadała ona nawet uproszczoną wersję eksportową w postaci tzw. Konsensusu Waszyngtońskiego, przeznaczoną dla krajów określanych jako „rynki wschodzące”. Testowano tam technologię szybkich przekształceń systemowych, nazywaną zaczepnie mianem „doktryny szoku”. Międzynarodowy inwestor Georgie Soros, aktywnie uczestniczący w jej zastosowaniach, z perspektywy własnych doświadczeń opisał ją jako „disequilibrium opportunity”.

Deregulacja amerykańskiego sektora finansowego w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku była istotnym strategicznym krokiem w rozwoju modelu gospodarczego, opartego na koncepcji nieskrępowanego, samoregulującego się wolnego rynku. Uchylenie w 1999 roku ustawy Glassa-Steagalla, regulującej i porządkującej relacje w sektorze finansowym od czasów Wielkiego Kryzysu przełomu lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku, umożliwiło instytucjom bankowym i ubezpieczeniowym niekontrolowaną aktywność rynkową. Nastąpiło jednocześnie zjawisko sprzężenia osłabionych regulacji prawnych z gwałtownym rozwojem technologii cyfrowych, skutkujące wirtualizacją sektora finansowego. Paliwem „turbokapitalizmu” stał się pieniądz fiducyjny, manipulacje jego podażą, spekulacyjna ekspansja kredytu i pęczniący rynek instrumentów finansowych, a zwłaszcza derywatywów. Cyberpieniądze, tłoczone przez elektroniczne prasy drukarskie w cybergospodarkę, nasycali ją aktywami o zagadkowych wartościach i trudnymi do rozszyfrowania związkami z gospodarką realną. Era turbokapitalizmu stała się też okresem turbokoncentracji i oligarchizacji kapitału.

Globalny kryzys finansowy, a w konsekwencji i gospodarczy, wywołany pęknięciem w 2008 roku spekulacyjnej magabańki kredytowej, był sygnałem alarmowym dla wolnorynkowego kapitalizmu. Zagrożone upadkiem amerykańskie prywatne instytucje finansowe musiały być ratowane przez rząd publicznymi pieniędzmi podatników. Wieloletni prezes Federalnej Rezerwy Alan Greenspan, mający opinię wybitnego ekonomisty, zwolennik twardego monetaryzmu i deregulacji sektora finansowego, podczas przesłuchań w Kongresie Stanów Zjednoczonych w 2008 roku, w odruchu samokrytycyzmu, oświadczył: „Jestem w szoku i nie wierzę własnym oczom, bo runęła cała moja intelektualna konstrukcja”. W niektórych krajach skutki kryzysu odczuwane są do dziś, a globalne procesy koncentracji kapitału nie zostały wyhamowane, grożąc dalszym pogłębianiem ekonomicznej polaryzacji społeczeństw. W obszarze gospodarki realnej, jednakże, coraz popularniejszymi stają się

mechanizmy i instytucje umożliwiające dekoncentrację i upowszechnianie własności produktywnych aktywów. W krajach o zaawansowanych systemach ekonomicznych postępuje ustawowo sankcjonowany proces krystalizacji nowego, partycypacyjnego modelu gospodarki rynkowej. Można odnieść wrażenie, że wiele wpływowych środowisk światowej polityki gospodarczej zaczyna postrzegać tradycyjne rozwiązania ustroju gospodarczego jako coraz mniej adekwatne dla współczesnych i przyszłych wyzwań cywilizacyjnych. Narasta świadomość potrzeby modernizacji systemowego paradygmatu wolnorynkowej gospodarki, zwłaszcza w perspektywie konieczności sprostania wyzwaniom nadchodzącej cywilizacji wiedzy. Świadczą o tym wspomniane debaty podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, a także coraz częstsze publikacje w prasie i w specjalistycznych czasopismach. W tegorocznej styczniowo-lutowej edycji prestiżowego dwumiesięcznika „Foreign Affairs” tematem wiodącym było zagadnienie nierówności społecznych. Słowo „Inequality” wyeksponowano na okładce tytułowej, zwiastując kluczowy problem nadchodzącego roku. Zamieszczone artykuły, napisane przez światowej klasy intelektualistów, miały odpowiedzieć na trzy pytania dotyczące społecznych nierówności: „Jaka jest tego przyczyna?”, „Dlaczego ma to znaczenie?” i „Co można z tym zrobić?”. Profesor Anthony B. Atkinson z London School of Economics w eseju „Co można z tym zrobić?” sformułował kilka zaleceń, które podsumowują dyskutowane zagadnienie. Uważa, że należy rozpowszechnić powstające bogactwo (spread the wealth) i rozproszyć pomiędzy różnych interesariuszy kapitału. Jako jedno z rozwiązań podaje akcjonariat pracowniczy w formule KSOP (401k Plan). Sugeruje też używanie części aktywów Sovereign Wealth Funds jako zasilenie dochodów obywatelskich. Uważa także, że specjalne państwowe fundusze mogłyby nabywać akcje zrobotyzowanych przedsiębiorstw w celu udostępniania płynących z tego tytułu dochodów obywatelom (akcjonariat obywatelski). Uczestniczyłyby w ten sposób w makroekonomicznej transformacji, stymulowanej technologiczną rewolucją. Aby uwypuklić istotę swoich zaleceń, profesor Atkinson cytuje Laurę Tyson, profesora ekonomii Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley oraz szefa Zespołu Doradców Ekonomicznych prezydenta USA w latach 1993-1995, która w swoich analizach podkreśla, że „skutki robotyzacji zależą od tego, kto jest właścicielem robotów”. Gdyby Louis Kelso żył, bardzo by się ucieszył, że jego prognozy i propozycje rozwiązań ekonomicznych dylematów, poczynione w połowie XX wieku, powielane są przez ekonomiczny mainstream w XXI wieku.

W kontekście gwałtownego postępu technologicznego i perspektywy nadchodzącej cywilizacji wiedzy wybór między modelem oligarchicznym a

partycypacyjnym określi miejsce na cywilizacyjnej drabinie. Zdecyduje albo o pozostaniu na szczeblu rozwoju tradycyjnej ery przemysłowej albo, po zmianie ustrojowego paradygmatu, włączenie się w ewolucyjne procesy zaawansowanych gospodarek wolnorynkowych.

Warszawa, 29 luty 2016 r.

Nota biograficzna:

KRZYSZTOF S. LUDWINIAK – absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego – 1970 r. Na emigracji w USA od 1973 do 1989. Studia prawa i biznesu – University of Texas at Austin – 1974 – 1977. Działalność gospodarcza w branży sprzętu morskiego. Konsultant, dyrektor i szef oddziału europejskiego ESOP Services Inc. – USA. Członek Rady Dyrektorów Europejskiej Federacji Akcjonariatu Pracowniczego (EFES) z siedzibą w Brukseli. Współzałożyciel i wiceprezes Unii Własności Pracowniczej w Warszawie. Współautor Parlamentarnego Projektu Ustawy o Przekształceniach Własnościowych 1990 roku. Twórca koncepcji Leasingu Pracowniczego, tzw. polskiego ESOP-u. Działalność doradcza w zakresie zagadnień akcjonariatu pracowniczego i prywatyzacji. Autor antologii „Pracownik właścicielem” (1989) i licznych publikacji z zakresu akcjonariatu pracowniczego i przekształceń własnościowych. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Niniejszy esej przeznaczony jest jedynie do rąk własnych dla osób autoryzowanych. Proszę nie udostępniać go osobom trzecim. Tekst ten jest częścią będącej na ukończeniu publikacji książkowej i w związku z tym autor prosi o nie kopiowanie, cytowanie lub udostępnianie w innych sposób zawartych w nim myśli, koncepcji i danych statystycznych. Tego rodzaju czynności będą miały znamiona naruszenia praw autorskich.

Krzysztof S.Ludwiniak

